

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 3000 mk., z odnośz. do domu 3036 mk., do Polski miesięcz. 3500 mk. lub 3000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Głoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na piątek 15 czerwca 1923 r.

Nr. 129.

Mowa posła Jana Baczewskiego

wygłoszona w Sejmie pruskim dnia 9. 6. 1923.

„Wskutek wielkiego zapytania „Deutschnat. Volkspartei“ została tutaj poruszona kwestja mniejszości, szczególnie duńskiej, ale także sprawa mniejszości wogóle. Pan prezydent ministrów przyznał, że niemiecka mniejszość w Danji posiada pewne prawa, które prawnie, ustawowo są ustalone, nie jednak nie wspomniał o tem, że również duńska mniejszość w Prusach, na podstawie ustawowego zatwierdzenia, posiada te same lub podobne prawa. Mówił on o „dobrej woli“ lojalnego przeprowadzenia w Prusach artykułu 113 konstytucji Rzeszy. O dobrej woli mówił również w czasie debaty nad etatem ministerstwa oświaty p. poseł dr. Steffens z „Deutsche Volkspartei“. Powiedział on wówczas: Rozumie się samo przez się, że uwzględnimy i damy mniejszościom narodowym, które mieszkają w naszych prowincjach nadgranicznych, prawa jeszcze w szerszym zakresie, jak te które niestety, nasze niemieckie mniejszości otrzymują w obcych krajach. (Ożywione potakiwania na prawicy.)

Do dziś wszystko kończy się na tych chęciach. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, iż Danja według słów p. prezydenta ministrów już udzieliła mniejszości narodowej pewnych praw (Śmiechy i okrzyki na prawicy: Pewnych! Na papierze!), które to również według wywodów p. prezydenta ministrów wzorowo jednak nie zostały przeprowadzone. (Aha! na prawicy.)

Nie wiemy, jak tam są wykonywane ustawy, również nie wiemy dziś nic, jak traktowana będzie duńska mniejszość w Niemczech. P. poseł Hoff wyraził przypuszczenie, że duńska mniejszość w Niemczech będzie traktowana lojalnie. Nie wiemy, jak się rzecz w istocie przedstawia, wiemy natomiast, jak zachowuje się rząd pruski wobec polskiej mniejszości. Polska mniejszość w Prusach pozostaje do dziś — wywodziliśmy o tem z okazji debaty nad budżetem min. oświaty — pozbawiona wszelkich praw. Artykuł 113 niemieckiej konstytucji pozostaje dla polskiej mniejszości tylko na papierze. W dobrą wolę, która tu stale jest zapowiadana i która również była wspomniana przez „Deutsche Volkspartei“, niestety, nie możemy wierzyć po tem, co dotychczas przeżyliśmy. Lantag odrzucił właśnie przy etacie min. oświaty wniosek N. 5252, który, jak nawiasowo zaznaczam, powstał bez naszego współdziałania. Wniosek ten mówił: „Ministerjum zechce natychmiast przedłożyć projekt ustawy, regulującej w myśl art. 113 konstytucji Rzeszy szkolnictwo mniejszości narodowych w prowincjach wschodnich wschodnich i Szlezwięgu. Język mniejszości narodowych ma być dopuszczony jako język wykładowy, a od nauczycieli winno się żądać zupełnego opanowania danego języka.“

Wniosek powyższy został przez tę Izbę niedawno odrzucony (okrzyk na prawicy: sprawiedliwie! Poniemaj w Was w Polsce jest znacznie gorzej!) Jeśli ten wniosek został tutaj odrzucony, staje się niemożliwe, abyśmy wierzyli w dobrą wolę. Rząd niemiecki, liczni niemieccy uczeni pracowali nad projektami wytycznych, nad ustawami dla niemieckich mniejszości zagranicą, nie znalazł się jednak do dziś żaden niemiecki mąż stanu, żaden niemiecki uczonec, który przystąpiłby do rozwiązania problemu mniejszościowego w własnym kraju.

Stwierdziłem to w czasie rozpraw nad etatem ministerstwa oświaty, że pozbawianie przemocą kogoś tego najświętszego, co posiada — mowy ojczyźnej, jest przystępstwem i hańbą kulturalną. (Ożywione okrzyki na prawicy: jak to było na Górnym Śląsku, w Prusach Zachodnich i Poznańskim!) I to przystępstwo, to hańba kulturalna spełnia się dzień w dzień bezkarnie wobec polskiej mniejszości w praworządkiem państwie pruskim. Ba! ci przestępcy urzędowo są faworyzowani a nawet nagradzani! P. Hoff z partji demokratycznej powiedział dosłownie według stenogramu: „Jestem zdziwiony, że pan pastor Noack zgodnie z konstytucją Rzeszy przy podziale swych darów w sposób jedyny i rozstrzygający nie zwraca uwagi — na język ojczysty odnośnych dzieci i ich rodzin, na pochodzenie rodziców i uczniów. To zdanie w zupełności podpisujemy. Tylko język

ojczysty może rozstrzygać w sprawie narodowości, gdyż razem mówimy z panem Hoffem: Sympatje itp. rzeczy można wyludzić a przedewszystkiem kupić. Dodajmy do tego: jak nie pomaga pieniądz itp. wtedy przychodzi terror, przychodzi szczególnie zorganizowane bandy, przychodzi pruski żandarm, którzy wszyscy służą pomocą. (Bardzo słusznie! i okrzyki — na prawicy.)

Choć dziecko i rodzice mówią innym językiem występuje jednak na jaw wyludzona czy kupiona sympatja lub nastrój i ogłasza się: nie mamy tu żadnych polaków, żadnych duńczyków, żadnych wendów itp. Wyraźnie stwierdzam to raz jeszcze, że najzupełniej zgadzamy się z temi zasadami, które przedstawił tutaj p. Hoff (okrzyk na prawicy: Może sobie Hoff tego powinszować!) Język ojczysty musi być rozstrzygający dla stwierdzenia narodowości. Wy moi panowie — z prawicy, z „Deutschnationale“ macie najmniejsze prawo do mówienia wogóle o sprawach mniejszości (okrzyk u D nat. V. P. — A Pan!) My mamy to prawo i właśnie jako przedsta-wiciele mniejszości narodowych. Powiedzieliście przez usta waszego kolegi Beckera, przy okazji debaty nad sprawą zawieszenia „Deutschvoelkischen Partei“: właściwością narodu niemieckiego jest, że staje po stronie uciśnionych. Czy wyciągniecie z tego konsekwencje? (okrzyk u D nat. V. P.: Czy jesteście uciskany? Tak jest. Dowiedzieliśmy tego wam i ja sam w czasie debaty min. oświaty wykazałem to szczegółowo na poszczególnych przykładach. Już dzisiaj również stwierdziłem, że polska mniejszość w Prusach wogóle pozbawiona jest opieki i prawa.

Dziwię się, że wciąż przytaczają tu panowie artykuł 113 niemieckiej konstytucji. Dopóki nie są wydane do tego artykułu żadne rozporządzenia wykonawcze, dopóki rząd nie wydał do niego żadnych ściśle określonych, niewyłączających rozporządzeń wykonawczych, dopóki pozostaje ten artykuł na papierze. Walczymy i prosimy właśnie o to, aby temu artykułowi dać życie, ażeby został on zastosowany w praktyce. Kiedy do artykułu 113 zostanie wydane lojalne rozporządzenie wykonawcze, wtedy nie będziemy podnosili tutaj żadnych skarg i zarzutów, wtedy nie będziemy mnie nazywali „powtórnie drugim Korfantem, który podnosił tylko skargi i zarzuty.

Chcemy mieć tylko te rozporządzenia wykonawcze i te winny być lojalnie przeprowadzone, gdyż nawet te niewystarczające postanowienia, które były uchwalone tutaj dla polskiej mniejszości, systematycznie i celowo sabotuje się ze strony władz rządowych.

Przy rozprawach nad wspomnianym etatem mówiliśmy o tem, że rozporządzenie z 31. 12. 18, które zarządza polskie nauczanie religij, czytania i pisanie w języku ojczystym, nie zostało rozciągnięte na powiat olsztyński. P. posłanka von Kulesza wyjaśniła, że to rozporządzenie było od dawna rozciągnięte na Olsztyn i p. minister Boelitz powiedział mi osobiście, że stało się to już od 1920 roku.

Prezydent rządowy von Oppen w Olsztynie u-miał jednak najoczywistszy fakt ten ukryć, gdyż inaczej nie można określić sposobu, w jaki władze olsztyńskie przedstawiają zainteresowanym przedstawicielom ludności polskiej rozciągnięcie tego rozporządzenia. Tak więc 22 marca 1923 roku wyższy radca rządowy von Waldhausen, decernent oddziału dla spraw kościelnych i szkolnych w Olsztynie, oświadczył deputacji polskiego związku szkolnego na Warmię, w której brałem osobiście udział, że władze olsztyńskie są związane tylko przez rozporządzenie z 30 maja 1919 roku. Rozporządzenie to dotyczy tylko nauki religij w języku polskim, a nie nauki polskiego czytania i pisanie. Zwraca też uwagę, że p. von Waldhausen nie wspominał wobec deputacji o rozporządzeniu z 31. 12. 18. (Dzwonek prezydenta).

Poseł Baczewski kontynuuje: — choć delegacja wyraźnie prosiła o rozciągnięcie jego mocy. Sam pan prezydent rządowy von Oppen w piśmie do polskiego związku szkolnego również powołał się tylko na rozporządzenie regulujące naukę religij, o rozporządzeniu zaś z 31. 12. 18 przemilczał. Po mowie w

Sejmie osobiście udałem się do prezydenta rządowego Oppena, aby poprosić o wyjaśnienie (dzwonek prezydenta). Pan Oppen przyznał obecnie, że to postanowienie jest miarodajne również dla okręgu olsztyńskiego. Miał on je podać do wiadomości inspektorów szkolnych i ci „prawdopodobnie“ odpowiednio pouczyli podwładnych nauczycieli. Nauczyciele dotąd jednak nic o tem nie wiedzieli, tak samo i polska mniejszość narodowa, publiczne obwieszczenie nie nastąpiło. Chodzi tu więc o najoczywistsze macherstwo polityczne. Ten fakt sabotażu rządu okręgowego w Olsztynie mówi sam za siebie.

Żądamy niewyłączających i jasnych postanowień wykonawczych do art. 113 (na prawicy wezwanie do zakończenia mowy — na lewicy: mówić dalej!) Prosimy o rzeczywiste przeprowadzenie tych postanowień w stosunku do wszystkich mniejszości narodowych czy to są polacy, duńczycy, wendowie itd. — wówczas będziemy zadowoleni. Jeśli jednak dotychczas wobec polskiej mniejszości narodowej nic nie uczyniono, to nie możemy też wierzyć, że ze strony Prus przyznano cokolwiek duńskiej mniejszości narodowej, jak to tu utrzymywano.

Oświadczenie posłów

Baczewskiego i Sierakowskiego.

W poniedziałek p. poseł Sierakowski odczytał w Sejmie pruskim następujące oświadczenie:

W imieniu polskiej mniejszości narodowej w Prusach oświadczamy, że podnosimy najuroczystszy protest przeciwko wywodom pana prezydenta ministrów skierowanym w stronę polskiej mniejszości narodowej w Prusach na ostatnim posiedzeniu Sejmu.

Nas, jako niemieckich obywateli, nie powinno i nie można czynić odpowiedzialnymi za to, co się dzieje w Polsce, lub też innym danym państwie. Reprezentujemy mniejszość w Niemczech mówiącą po polsku i jako tacy, mamy moralne prawo i etyczny obowiązek bronięcia wszelkimi środkami naszego języka i naszej kultury i czynienia staran, ażeby za pomocą odnośnych przepisów i statutów umożliwić im swobodny rozwój.

Bez względu na napaści z jakiegokolwiek strony na nas skierowane, będziemy zawsze i wszędzie spełniali bezwarunkowo ten obowiązek.

Polska rabuje Niemcom mowę ojczystą i ojczyznę?

Pisaliśmy wczoraj, że słabą jest nadzieja, ażeby rząd pruski zdobył się na inny pogląd, pomimo że ten rząd jest wyrazem sejmu.

Spodziewaliśmy się jednak wczoraj, że rząd nie przejdzie nad historycznym dniem 7 czerwca do porządku dziennego już z tego powodu, że dzień ten może się stać Jęną dla polityki pruskiej dla potrzeb niemieckich mniejszości narodowych za granicą.

Nawet z temi politycznymi następstwami rząd pruski się nie liczył.

Prasa niemiecka donosi krótko, że p. Baczewski przemawiał w sejmie pruskim przy obradach nad interpelacją nacjonalistów w sprawie Duńczyków.

Odpowiedział prezes ministrów pruskich Braun. Odpowiedź miał co następuje:

„Polen habe als selbständiger Staat ein solches Mass nationaier Unduldsamkeit an den Tag gelegt, dass es jedes Recht zur Klage verwirkt hat. Es habe

den nationalen Minderheiten nicht nur die Muttersprache, sondern auch die Heimat geraubt.

Polen?

Pierwsze o tem slyszymy, ze Polska Niemcom nietylko mowe ojczysta ale nawet ojczyzne zrabowala.

To cos nowego.

O tem nie pisaly nawet najskrajniejsze gazety nacjonalistyczne.

Coz to miaaby byc za Polska, ktora tak po barbarzyfsku postepuje sobie z Niemcami, ktora im rabuje nietylko mowe ojczysta ale nawet ojczyzne.

Polska sama odpowie na ciezkie zarzuty prezesa ministrów pruskich p. Brauna.

Ale przeciez Polska przed forum sejmiku pruskiego zadnych skarg nie wytaczala, lecz przedstawiciel ludnosci polskiej w Prusach, przedstawiciel wybrany w Prusach glosami polskimi, przedstawiciel obywateli nie Polski lecz Prus.

Nie mamy jeszcze tekstu calei mowy prezesa ministrów pruskich.

Tymczasem atoli protestujemy przeciwko wywodom prezesa ministrów pruskich p. Brauna.

Naród, który rabuje mowe ojczysta swoich poddanych nie moze sie zaliczac do narodów kulturalnych. Jezeli zas znajdzie sie gdzie pod sloncem takie anormalne i barbarzyfskie panstwo, natenczas przeciez mniejszosci narodowe w Niemczech i my Polacy w Niemczech cierpiec z tego powodu nie mozemy.

Polska do takich anormalnych, niekulturalnych i barbarzyfskich panstw nie nalezy. Tak, Panie Prezese ministrów pruskich, Polska nie rabuje nikomu ani mowy ojczystej ani ojczyzny.

Ale gdyby istnial choc cieni podejrzenia, uprawniajac p. prezesa ministrów do wystapienia swego w sejmie pruskim czyz my obywatele polscy w Prusach cierpiec z tego powodu mamy? Czy my tutaj polscy obywatele Prus jesteemy zakladnikami lub obiektami odwetu?

Coz to za polityka?

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Polska.

Otwór w granicy celnej między Polską a Niemcami.

Gdańsk. Z pogranicza polsko-gdańskiego donoszą nam o ciągle wzmagających się rozmiarach szmuglu towarów niemieckich z Gdańska do Polski. Towar ten przechodzi do Gdańska drogą morską, która wyjąta jest zupełnie z pod kontroli polskiej. Granica celna względem Niemiec staje się skutkiem tego iluzoryczną, gdyż wszędzie na całej granicy polsko-gdańskiej znajdują się składy towarów niemieckich, które bez cła dostają się na teren wolnego miasta.

Wprawdzie na granicznych punktach kolejowych odbywa się ścisła kontrola celna polska, ale szmugiel unika punktów tych i na wielką skalę odbywa się na całej granicy gdańskiej, która nie jest obstawiona przez straż celną.

Jedynym środkiem zaradczym byłoby obstawieniem granicy wodnej między Gdańskiem a Prusami

HELENA MNISZEK.

40

TRĘDOWAŃKA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Ale mówisz zagadkowo. Nic nie pojmuję, to jedno widzę, że wyjazd Stefci spowodował w Słodkowcach jakiś niepokój. Lecz jaki? Dlaczego?

— Ach, ciciu! trudno mi o tem mówić.

— Dlaczego wymieniasz Waldemara? Powiedziałaś: »on zwyciężył«.

W Zobaczyci cicia... zobaczy!

Zastukano do drzwi.

Wszedł służący i wręczył Ricie telegram z Wiednia od Trestki.

Panna Szeliżanka przeczytała i z niezwykłą irytacją cisnęła papier na stół.

— Coż tam znowu? — pytała księżna, biorąc telegram.

Trestka pisał:

»Wracam wkrótce. Nostalgja mnie pożera. Do Rzymu nie jadę, licząc, że w lecie pojedziemy tam razem. Obecnie Wiedeńki mnie nie bawią. Zamiast cudnych profilów Węgierek, wolę męczęfską palmę w Obronnem. Nieodczony Edward«.

Księżna zaśmiała się i rzekła wesoło:

— Oryginalny telegram i zabawny człowiek. Wierny, jak Troilus. Już chyba teraz uszczęśliwić go zechcesz.

Rita bystro spojrzała na księżnę.

— Dlaczego teraz?

— No, nie wiem. Skoro ci tak zapowłada Rzym, widzicie ma nadzieję...

— Ach ta nadzieja! c'est son cheval de bataille, ale... długo poczeka. Chociaż — ciocia dobrze mó...

Wschodniemi. Możliwy to uskutecznić przez urządzenie pogotowia za pośrednictwem kutrów rybackich, któreby przeprowadziły rewizję statków, zajeżdżających do portu gdańskiego. Bez sięgnięcia do środka tego granica celna Polski, obejmująca także wolne miasto Gdańsk, mija się ze swym celem, gdyż posiada otwór, którym każdy towar w dowolnej ilości z Niemiec może się dostać do obszaru celnego Rzpltej bez żadnej opłaty celnej. Z Gdańska towary te już bez żadnej przeszkody idą w głąb Polski, jeśli zaś chodzi o towary monopolowe, znajdują one swe ujście na nieobstawionej i niestrzeżonej granicy polsko-gdańskiej.

Tryumf Paderewskiego w Paryżu.

Paryż PAT. (Havas.) Ignacy Paderewski, który po przerwie 12 letniej zjawiał się znów na estradzie odniósł wielki sukces. W dziennikach pojawiły się obszernie i liczne recenzje wychwalające Paderewskiego. Krytycy zgodnie przyznają iż talent Paderewskiego w niczem się nie zmienił. Na koncercie był obecny prez. Millerand. Koncert zakończył się entuzjastycznymi owacjami na cześć Paderewskiego. Paderewski zapowiedział jeszcze dwa koncerty.

Francuska misja rolnicza w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj przybyła do Warszawy francuska misja rolnicza. Na dworcu głównym, przybranych flagami polskimi i francuskimi, gości francuskich z senatorem Noulensem na czele, powitali polskich organizacy rolniczych. Na powitanie odpowiedział krótko senator Noulens, podkreślając, że rolnictwo francuskie podziela w zupełności poglądy wypowiedziane przez przedstawicieli rolnictwa polskiego. Współpraca rolnictwa francuskiego z rolnictwem polskim sprzyja dalszemu zacieśnieniu węzłów przyjaźni w stosunkach ekonomicznych i politycznych.

Z ramienia rządu przybył na powitanie gości przedstawiciel ministerstwa rolnictwa z gronem urzędników tegoż ministerstwa. Przybył również poseł francuski w Warszawie, p. Panafieu w otoczeniu członków poselstwa. Misja składa się z 14 osób, przedstawicieli organizacy i instytucy rolniczych francuskich.

Z dworca udali się goście do przygotowanych apartamentów w hotelu francuskim na krótki odpoczynek, poczem byli na obiedzie, wydanem przez prezesa rady naczelnej organizacy ziemianiskich polskich, p. Fudakowskiego.

Dzisiaj przed południem goście francuscy zwieździł gmach Centralnego Tow. Rolniczego oraz byli obecni na posiedzeniu związku organizacy rolniczych polskich, a następnie udali się do posła francuskiego p. Panafieu.

Polsko-niemiecki układ weterynaryjny.

W dniu 4 bm. podpisany został przez polskiego komisarza likwidacyjnego, p. M. Koczorowskiego i posła niemieckiego, dra P. Eckarda protokół, stwierdzający porozumienie polsko-niemieckie co do przepisów weterynaryjno-policyjnych w sprawie ułatwień w ruchu pogranicznym.

Niemcy.

Zajścia w Dortmundzie.

Berlin. (AW.) W sobotę wieczorem zamordowano w Dortmundzie dwóch sierżantów francuskich. W związku z tem władze francuskie dokonały szeregu aresztowań m. i nadburmistrza i trzech dalszych wybitnych osobistości i ogłosiły równocześnie stan wyjątkowy. W niedzielę wieczorem nastąpiły najwidoczniej dalsze czyny ze strony niemieckiej, które

Teraz może prędzej zdobędę się na uszczęśliwienie go, niż w zwykłych warunkach.

— Znowu cię nie rozumiem! Co do Trestki, to zawsze ci mówię, że partja niezła: człowiek bardzo dobry, trochę dziwiak, ale to nie szkodzi. Przytem ładny majątek, rezydencja zupełnie możliwa, a nade wszystko — on kocha cię.

— Ciociu, nie mówmy o tem! ciociu, proszę! przynajmniej nie teraz i — wołała panna Rita, biegnąc po pokoji silnie wzburzona.

Księżna wzruszyła ramionami.

— Dziwna dziś jesteś, Ryciu.

Znowu pukanie do drzwi. Wszedł lokaj, oznajmiając krótko:

— Pan ordynat.

Rita stanęła jak słup wyprostowana.

Waldemar wszedł prędko, swobodnie powitał babkę i pannę Ritę, nie spostrzegając jej martwoty. Ona chwilę stała nieruchomo i wyszła z pokoju.

Wówczas Waldemar usiadł blisko księżnej na fotelu i z pieszczotą wziął jej rękę. Miał w oczach wyraz serdeczny, trochę filuterny.

— Dobrze, że cię widzę, mój chłopce — rzekła księżna, uśmiechając się do niego. — W ostatnich czasach nie często bywałeś u mnie, zapomniałeś o starej babce.

— Niechże Bóg broni! Ale babcia rada, że przyjechał? Więc kocha mnie... czy tak?

— Czyżby mogło być inaczej? Mam cię jednego tylko, i wnuka i syna razem, bo Franio... ach Boże! Staruszka machnęła ręką zniechęconym giestem.

— Gdyby Franio był choć trochę do ciebie podobny!

— Ależ babciu, ja wzorem być nie chcę dla nikogo.

— Jednak możesz nim być.

Waldemar uśmiechnął się pod wąsem.

— Będę kiedyś dla mego syna.

— Otdz to! Szkoda, że nie myślisz o założeniu

stały się powodem zastrzelenia przez żołnierzy francuskich pięciu osób cywilnych. Wiadomości niemieckie o tych wypadkach są sprzeczne i bardzo niedokładne, oraz tak mało mówiące, że trudno na ich podstawie osądzić, która strona ponosi odpowiedzialność za nowy ten rozlew krwi. Nasuwa się pytanie, czy mowa kanclerza w Monasterze, pochwalająca opór przeciw władzom okupacyjnym i zalecająca jego kontynuowanie, nie przyczyniła się do tych ubolewania godnych wypadków. Jeśli się dalej zważy, że po wykonaniu wyroku śmierci na szpiegu niemieckim Schlageterze w całym Niemczech, szczególnie zaś w prasie, podjęta została akcja przedstawienia skazańca jako męczennika sprawy narodowej, jeśli wziąć pod uwagę uroczyste obchody, jakie odbyły się w niedzielę w Berlinie oraz innych miastach Rzeszy ku czci skazańca, którego akty sabotażu spowodowały śmierć wielu niewinnych ludzi, to nie można będzie się dziwić komentarzom prasy francuskiej, które stwierdzają, że zamordowanie dalszych dwóch żołnierzy francuskich nastąpiło w odwecie za stracenie Schlagetera. W każdym razie incydent ten, jako uwertura rokowań francusko-niemieckich, nie jest obiecujący. Nie zmieni tego faktu nawet wyznaczenie 100-miljonowej nagrody za wykrycie sprawców morderstwa na żołnierzach francuskich, ze strony prokuratorji niemieckiej widocznie w celu zrzucenia odpowiedzialności na czynniki postronne.

Berlin. (AW.) Mordercy dwóch żołnierzy francuskich do tej pory nie zostali wykryci. Władze okupacyjne aresztowały cały szereg zakładników i grożą dalszemi sankcjami. Stan wyjątkowy stosowany jest z całą surowością. Odbywają się rewizje za bronią. Sytuacja jest napięta.

Przypuszczalne stanowisko Angli wobec noty niemieckiej.

Berlin. (AW.) Według wiadomości z Londynu w ogromnem napięciu oczekiwano tam przez cały dzień dzisiejszy mowy Baldwin, którą ma wygłosić pod wieczór. Ogólnie przypuszczają, że nastąpi wspólna odpowiedź państw sprzymierzonych. W tym celu Anglia najprawdopodobniej zaakceptuje stanowisko rządu francuskiego w kwestji pasywnej rezystencji, dążąc do tego, by za wszelką cenę zostały podjęte rokowania. Doręczony wczoraj przez ambasadora francuskiego w Londynie memoriał p. Poincaré, jakoby notyfikuje gotowość Francji do podjęcia rokowań pod warunkiem natychmiastowego zaniechania przez Niemcy pasywnej rezystencji. Punkt wyjścia rokowań celem rozwiązaniu problemu odszkodowań ma stanowić memoriał francuski z dnia 2 stycznia rb. Dzisiaj rano miano notyfikować w Londynie dalsze szczegóły planów francuskich w przedmiocie rzeczonego problemu. Lord Curzon miał dzisiaj po południu zaznajomić ze stanowiskiem rządu brytyjskiego w tej sprawie ambasadorów francuskiego i belgijskiego w Berlinie.

Bułgaria.

Radosne manifestacje w Sofji.

Sofja. (PAT) Bułg. agj tel. Położenie w kraju jest bez zarzutu. W Sofji odbywają się ogromne manifestacje. Tłumy przeciągają ulicami, urządzając manifestacje przed poselstwami wielkich mocarstw. Kilka drobnych lokalnych zamęceń porządku publicznego stłumiono bezpośrednio. Prez. min. złożył przedstawicielom dyplomatycznym wizyty. Przedstawiciele dyplomatyczni wyrazili zadowolenie z tego powodu, iż przejście władzy przez nowy rząd wykonane zo-

rodziny — to twój obowiązek. Jesteś ostatni z linii głębowickiej, powinienes, Waldy, o tem pamiętać, ale — ty zawsze tylko żartujesz.

Waldemar spowaźniał. Spojrzał prosto w oczy księżnej.

— Nie, babciu, ja teraz nie żartuję. Mam stanowczy zamiar wziąć sobie żonę, założyć rodzinę, nie obowiązkową, nie dla tradycji, lecz z powodu własnych pragnień.

Księżna rozumne, ciemne oczy utkwiła w źrenicach wnuka z wyrazem niedowierzającym. Jego głos zastanowił ją.

— Ty się chcesz żenić, Waldy?

Powiedziała to z tak bezgranicznem zdumieniem, że Waldemar zaśmiaiał się ubawiony.

— Ach, babciu! zawsze i przed chwilą nawet wymawiałaś mi, że o tem nie myślę, a teraz ta wiadomość tak cię zdziwiła, że niemal przerażoną jesteś.

— Więc — to prawda?

— Ależ tak, droga babciu, teraz nie żartuję! Przyjechałem umyślnie, aby ci to powiedzieć i — prosieć o błogosławieństwo.

— O... błogosławieństwo? Już? Nic nie słyszałam, abyś się o kogo starał, Waldy. Skąd tak nagle?

— O, babciu! tak, która chce mieć za żonę, jest mi oddawna drogą. Znasz ją i lubisz. Ale sądziłem, że odgadniesz sama, ja się nie ukrywałem.

— Kto to, Waldy... kto? Czyżby Melanja Barska? — pytała księżna niespokojnie.

— Ach! coż znowu? Barska była i jest mi najzupełnie obojętną.

— Więc kóż Inny?

Waldemar utkwił w twarzy księżnej wzrok przejmujący i wyrzekł miłym głosem, ale dobitnie:

— Steficia Rudecka.

Księżna szeroko otwarte źrenice zwróciła na wnuka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stało bez przelewu krwi i obiecali swe poparcie rządowi.

Rozwiązanie sobrania bułgarskiego.

Sofja. (PAT.) Ukazał się tutaj dekret królewski, zarządzający rozwiązaniem Sobrania.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Obserwatora“).

Zjazd przedstawicieli miast niemieckich do Szczytna.

Dzisiaj dnia 13 bm. zjeżdżają się przedstawiciele miast niemieckich do Szczytna. Samochody pędzą, ruch, ożywienie. Dla czego właśnie do Szczytna Niemców zapraszają? Dla czegoż w Braniewie odbył się niedawno „Bauerntag“? Jakimś cel mają te zjazdy w Prusach Wschodnich?

- 1) Umocnienie niemieczyny w zagrożonych „ost-markach“.
- 2) Podróż „durch ten polnischen Korridor“, która daje „wrażenia“ i wzmacnia łączność pomiędzy Niemcami i Prusami Wschodnimi.

Głupstwa w prasie niemieckiej.

W najświeższej „Die Welt am Montag“ czytamy pomiędzy innymi:

„Was für Unsinn in Deutschland täglich gedruckt wird, ahnt das grosse Publikum gar nicht. Das sieht nur der, der berufsmässig dazu verdammt ist, die Presse der Rechten täglich zu lesen“.

Pokażmy ten ustęp tym rodakom, którzy z prasy niemieckiej czerpią swą „wiedzę“ polityczną.

Magistrat w Szczytnie uczy obywateli grzeczności i taktu.

W Szczytnie odbywa się w dniach 13, 14 i 15 bm. zjazd przedstawicieli miast niemieckich (Städtetag). Z tego powodu cdzyna się magistrat do obywateli miasta Szczytna z apelem, w którym znajdujemy następujący charakterystyczny ustęp:

Wir halten es für selbstverständlich, dass die Bürger unserer Stadt den Gästen überall mit Freundlichkeit und Takt entgegenkommen, damit sie einen guten Eindruck von hier mitnehmen.

Ortelsburg, den 11. Juni 1923.

Der Magistrat.

Grzeczność i takt, to przymioty, które każdy dorosły człowiek znać powinien nawet bez nauki magistratu.

„Pasożyty wojny światowej“.

Olsztyńska „Allensteiner Zeitung“, która przeszła w ręce nacjonalistów, zamieściła artykuł wstępny pod tytułem „Schmarotzer des Weltkrieges“. Autor artykułu zarzuca Polakom, że bez żadnej walki stworzyli sobie państwo, a to będzie ich nieszczęściem. Dopiero po upadku armii niemieckiej stali się Polacy bohaterami i w niemieckich uniformach, z niemieckimi karabinami i armatami napadli bezbronnymi Niemców. Zwycięstwo nad Rosją mają Polacy jedynie tylko Francuzom do zawdzięczenia.

Cierpliwosć ludu niemieckiego — pisze „Allensteiner“ — jest wyczerpaną. Pierwszy Polak, który przekroczy granicę niemiecką rzuci pochodnię w europejską beczkę prochu. Gdy Polacy uderzą, natenczas cały kunsztowny budynek Europy zbudowanej paryskimi traktatami pokojowymi runie; choć nie można przepowiedzieć jaki rezultat byłby walki takiej, która byłaby dla Niemców walką rozpaczliwą („Verzweiflungskampf“).

Pan Jezus i Niemcy.

W dodatku literackim do „Königsb. Allg. Ztg.“ nr. 133 znajdujemy artykuł profesora A. Potta „War Jezus ein Jude?“. Pisze p. profesor, że pastor nacjonalistyczny Marenbrecher powiedział na kazaniu w wielki post, że może dla tego w. elu Niemców nie wierzy, iż Jezus był Bogiem, ponieważ nazywa się go „człowiekiem żydowskim“. Pan Jezus zaś nie był żydem, tylko był podług przynależności państwowej Galilejczykiem. Pana Jezusa ukrzyżowano właśnie dla tego, że żydom się sprzeciwiał.

Następnie zastanawia się profesor Pott nad broszurą Leitpolda „War Jezus ein Jude?“. Już przed laty był w Niemczech spór w tej sprawie. Ponieważ do Galilei przywędrowali galowie-germanie dla tego Jezus musiałby być germanem. Pomimo wszystkiego jest prawdopodobnym, że Jezus był żydem. Powiada profesor Pott przy końcu artykułu, że u polskich katolików, jest Jezus Polakiem, a Dostojewski żąda rejsyjskiego Chrystusa. Dla tego „meinen wir mit grösserem Recht in Jesus Christus deutsche Art zu sehen“.

KRONIKA.

Olsztyn, 14 czerwca 1923.

Kalendarz na piątek: Wita.

Wschód słońca o godz. 3.52; zachód o g. 8.13.

Z Warmii.

— Do naszych Szan. Czytelników. Do dzisiejszego numeru dokładamy kartę płatniczą z prośbą o wysłanie takową 700 marek dopłaty za miesiąc czerwiec. Drożyzna nie ustaje i znów podwyższono od dnia 9 go bm. płacę pracownikom drukarskim o

75 procent. Spodziewamy się że Szan. Czytelnicy uznają trudne nasze położenie i chętnie dopłatą na deśłą.

— Fakty mówią! Piszą nam z powiatu ostródzkiego: Mógłbym stwierdzić fakt ciekawy i zarazem znamienity, którego pominąć nie należy, a świadczący wybitnie o postępie w zrozumieniu języka obcego u dzieci polskich. Przy okazji wizytacji przez Ks. Biskupa egzaminowano dzieci uczęszczające na naukę katechizmową. Książę miejscowy pytał dzieci polskie w języku polskim a niemieckie w niemieckim. Gdy zapytano po niemiecku, niejedne dzieci polskie nie mogły dać odpowiedzi żadnej. Widać było z twarzy ich, że nie zrozumiały wcale pytania prostego, podczas gdy odpowiadały na same pytania zadane w języku ojczystym. A były to dzieci dwunastoletnie, pięć i więcej lat uczęszczające do szkoły niemieckiej!

Z Warmii.

r. Olsztyn. Odbyło się tu „Tannenbergschiessen“. Strzelcy urządzili pochod przez miasto. Na czele pochodu jechał herold w towarzystwie dwóch rycerzy krzyżackich. Krzyżacy to widocznie patronowie Niemców tutejszych. Tempora mutantur.

* Olsztyn. Wysokie kary na nieprzybyłych świadków. Wypadki, że świadkowie nie przybywają na rozprawy sądowe bez poprzedniego ulewinienia się są na porządku dziennym. Za nieprzybycie karano wprawdzie, lecz kary te były śmiesznie niskie, bo wynosiły najwyżej 300 marek. To też niejednemu świadek zapłacił chętnie owe 300 marek, byle się nie potrzebował fatygować na sąd, mitrzyć drogę czasu itd. Temu wszystkiemu ma zapobiedz nowe rozporządzenie ministerialne, którym podwyższono kary na nieprzybyłych bez uniewinnienia świadków. Sąd może skazać za niestawienie się świadka na karę pieniężną od 3000 do 300000 marek. Poza to sąd może skazać świadka na poniesienie wszystkich kosztów sądowych powstałych wskutek nieodbycia posiedzenia sądowego, które obecnie są poważne. To też chcąc uniknąć kar, kosztów a przedewszystkiem różnych nieprzyjemności radzimy dać posłuch zapowiom sądowym i stawić się na rozprawy sądowe w charakterze świadka.

— Nowa cena cukru. W handlu drobnym kosztuje funt cukru na kartki czerwcowe 1600 mk. Cukier z nadzwyczajnego przydziału na odcinek I, i teraz jeszcze jest do nabycia. Kto go jeszcze nie kupił, niech to uczyni, bo nie jest wykluczonym, że kartki odnośne zostaną unieważnione w bardzo krótkim czasie.

Z Powiśla.

* Malbork. Przed kilku dniami wychodzi z polągu na tutejszem dworcu piewien pan. Wtem rzuca mu się na szyję jakaś młoda panienka i całując go serdecznie woła radośnie: „Ach ojeże jakże się cieszę że przyjechałeś“. Starszy pan przyciska kobietę mocno do piersi. Naraz dziewczyna spojrzawszy na twarz pana chce się z jego objęć uwolnić, a na twarzy jej maluje się przerażenie. „Boże pan przecież nie jest moim ojcem“ szepce zawstydzona. „Jednak“ — odpowiada pan i trzyma ją mocno „jestem twojem ojcem, a ty moja od dawna szukana córeczka, nie puszczać cię prędzej aż przywołam policję. Gdy urzędnik policji nadszedł znalazł śpijkę brylantową w ręku młodej i wyrafinowanej złodziejki.

Z Mazur.

* Elk. Sąd przysięgłych w Elku skazał przed kilku dniami żonę robotnika Serokie na 3 lata więzienia. Oskarżona chcąc otruć swego męża, z którym żyła w niezgodzie upiekła mu placzków, do których wmieszała żyłkę trucizny (Kleesalz). Seroka nie jadł placzków gdyż smak ich wydawał mu się jakiś dziwny i przez to uniknął śmierci.

* Gawrzyżki. Przeszłego piątku o godzinie 10 tej przedpołudniem wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Rosowskiego. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarcze. Oprócz tego spaliły się wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze i 3 cielęta. Wskutek silnego wiatru rozszerzył się ogień na zabudowania sąsiednie gospodarza Tauskiego, które wszystkie splonęły doszczętnie. Spalił się także cały martwy inwentarz. Gospodarze ponoszą wielką szkodę, ponieważ byli bardzo nisko zabezpieczeni.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* Tapiewo. W samobójczym zamlerze skierował przed kilku dniami broń przeciw sobie, syn rzeźnika koni S. W dniu urodzin swojej siostry pił w kilku lokalach i będąc w stanie nietrzeźwym pokłócił się z pewnym uczniem. Gdy przyszedł do domu oddał z karabinu kilka strzałów w powietrze. Gdy się nie chciał uspokoić przywołano policję. Na widok urzędnika policyjnego, skierował młody człowiek broń ku sobie. Strzał przeszedł przez lewą stronę twarzy i wyrwał oko. Ciężkoraźniego zawieziono do domu chorych.

* Gołdap. W nocy z 10 na 11 czerwca uciekło z tutejszego więzienia 4 więźniów. Zbiegów dotychczas nie schwytano.

Z dalszych stron.

* Berlin. Mimowolne zabójstwo. W nocy z niedzieli na poniedziałek fabrykant Max Steinberg, zamieszkały przy Strelitzer Str. 62, wracał po godzinie pierwszej w nocy z żoną i siostrzeńcem do domu. Podczas otwierania drzwi do swojego mieszkania, został przez kilku młodych ludzi napadnięty i powalony o ziemię. Jak tylko próbował się podnieść, napastujący pchali go dalej do ziemi, zdolał on jednak z tylnej kieszeni wy dobyć rewolwer i, jak sam uznaje,

więcej dla postrachu, wystrzelił w powietrze. Na nieszczęście kula trafiła wchodzącego w tym czasie na schody listonosza Bruno Janke i zraniła tak silnie, że wkrótce zmarł. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Z Polski.

* Czersk. Zasiewy a zwłaszcza ozimina, znajdują się w okolicach Czerska w bardzo dobrym stanie. Chociaż późne przymrozki opóźniły ich wzrost i groziły poniekąd klęską, to piękny względnie ciepły i mokry maj wszystko naprawił to, iż stan zasiewów jest nie tylko zadawalający, lecz w porównaniu do innych lat wprost świetny. Dżdżysty maj szczególnie dodatnie wpłynął na tutejsze na ogół piaszczyste okolice. Rolnicy wyrażają też swe zadowolenie nie tylko z zasiewu, lecz i z łąk, które z powod. dost. wilgoci stoją bardzo dobrze. Naogół więc spodziewać się należy dobrych zbiorów i urodzajów.

Rozmaitości.

Za dużo kobiet.

Jeden ze statystów włoskich zadał sobie trudu, by obliczyć dysporację obu płci na całym świecie. Na 475 milionów ludzi przypada 250 milionów kobiet, a tylko 225 milionów mężczyzn. W Niemczech i Rosji przypada na 140 kobiet 100 mężczyzn, w Ameryce na 1100 mężczyzn 1300 kobiet, we Francji i Belgii 1093 kobiet na 1000 mężczyzn. W jednej Rumunii jest nadwyżka mężczyzn w stosunku 1000 do 985.

Strajk kobiet meksykańskich.

Kobiety meksykańskie zostały wezwane do strajku i wstrzymania się od spełniania obowiązków rodzinnych, jeżeli ich mężowie przy nastąpieniu mających wyborach chcieli gwałcić przywileje polityczne kobiet. Apel wzywający kobiety do zaniechania wykonywania obowiązków rodzinnych, podpisany jest przez przywódcę bolszewików meksykańskich, Herona Prosla.

Sprytny „kawał“.

W Escanaba, Mich. (Stany Zjednoczone) zachorowała młoda dziewczyna, Evelyn Lyons, która wzbudziła sensację, ponieważ gorączka jej dosięgała 120 stopni Fahrenheita. Przy tak wysokiej gorączce człowiek żyć nie może, więc zupełnie naturalne było zainteresowanie się tą sprawą lekarzy w całych Stanach Zjednoczonych. Niektórzy specjalnie urządzili pielgrzymkę do Escanaba, aby naocznie się przekonać o niezwykłym wypadku. I każdy z lekarzy, po zmierzaniu gorączki, otrzymywał te same rezultaty. Wszystkich zaś głównie zastanowiło to, że dziewczyna była zupełnie normalna i przytomna. Trzy tygodnie Evelyn Lyons leżała w łóżku i trzy tygodnie cała prasa w Ameryce i zagranicą komentowała nadzwyczajny „cud“.

Aż wreszcie do Escanaba przybyli wytrawni specjaliści z Chciago. Zebrali się dokładnie do badań i wykryli, że wysoka gorączka pochodziła nie z ciała dziewczyny, a od butelki z gorącą wodą. Panna Lyons umiała się urządzać niesłychanie zręcznie tak, że termometrem dotykała gorącej wody, wprost w oczy lekarzy i zachwycona była, że potrafiła w ten sposób oszukać tylu lekarzy.

Od redakcji.

M. i P. C. Artykuły przedłożyliśmy komu należy. Zamieszczone będą potem kolejno, ale może z pewnemi zmianami ze względu na prawo prasowe.

J. L. Artykuł dotyczący Pastora B. odebraliśmy. Nie wiadomo jeszcze czy będzie mógł być umieszczony. Prosimy jednak mieć zaufanie do redaktora który w dzisiejszych mianowicie czasach z szczególną uwagą spełniać musi swoje zadania.

Ruch towarzystw.

St. Wartembork. Zebranie Towarzystwa Ludowego i członków Związku Polaków parafii St. Wartemborskiej odbędzie się w niedzielę 17 go czerwca zaraz po nabożeństwie w pomieszkaniu p. Langwalda. Wybór nowych zarządów. Polacy parafii St. Wartemborskiej winni się wszyscy bez wyjątku na zebranie stawić by towarzystwo nasze w czasie plebiscytowym założone do życia powołać. Prelegent z Olsztyna przybędzie. Rodacy! Musimy się wzywać do pracy, by się nie dać wyprzedzić i zawstydzić od innych parafii. Pokażmy, że żyjemy, żeśmy się obudzili.

Zwolujący.

— Tow. Młodzieży w Olsztynie. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 3 po południu (przed zabawą) w hotelu International. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

— Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się w piątek 15 czerwca o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę 17 czerwca o godzinie 4 1/2 po południu w lokalu p. Radkiego. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Kałwa. W niedzielę 24 czerwca odbędzie się zabawa z tańcami, urządzona przez Towarzystwo Ludowe w lokalu p. Kamińskiego, na które członków i gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pięknąży. Drukarnia i nakładem Joanny Pięknążnej z Olsztyna.

**Towarzystwo Ludowe
w Olsztynie**

urządza
w niedzielę dnia 17. czerwca po
poł. o godz. 5-tej na sali „Inter-
nationalu“

**PRZEDSTAWIENIE
AMATORSKIE.**

Odegrana będzie operetka w 2 aktach

„Swaty“.

Po przedstawieniu **zabawa faneczna.**

Ceny miejsc: Krzesło 1000 mk., miejsce
stojące 500 mk. Poprzednio nabyć można
od wtorku w księgarni Gazety Olsztyńskiej.

O liczny udział członków oraz gości
z dalszej okolicy uprasza

Zarząd.

In unser Genossenschaftsregister ist heute bei
der Genossenschaft Bank Ludowy, e. G. m. u. H. in
Marienwerder Wpr. folgendes eingetragen worden:
Die Bekanntmachungen erfolgen durch die Gazeta
Olsztyńska, Allenstein.

Marienwerder Wpr., den 9. Juni 1923.

Das Amtsgericht.

Polska rodzina w Królewcu, złożona z 3 osób
poszukuje od zaraz lub później

uczciwej służącej

za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste lub
piśmienne do Gazety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.
w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
„ „ półrocznem . . .	17 %
„ „ kwartalnym . . .	15 %
„ „ dziennym . . .	12 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

LASY

i drzewo każdego rodzaju kupuje i płaci naj-
wyższe ceny

Widorski, Stare Marcinkowo
(Alt-Mertinsdorf p. Gr. Purden).

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Reklamacya gaztey.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.]

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

**Książeczka św. Antoniego
z Padwy**

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i austownie



Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Owczą wełnę

wymieniam na towar po najwyższych
cenach dziennych

Mulczyński, Wartembork.

Owczą wełnę

kupuje i płaci 5000 mk. za funt pranej, 3000 mk. za
funt niepranej.

Lange, Stuhm, Schützenstr. 126.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * afragmenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
keretki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiazarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
wieszczowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *